

# Opał, Intro Wersja 1

[intro]

Medytowałem przez kilka miesięcy  
Wegetowałem przez kilka tygodni  
Węga towarem dla mnie nowi Mc  
Obrażam inteligencję odbiorcy

[Zwrotka 1]

Leżę tak bez ruchu krzyżem już tydzień  
I nie to, że niemoc, się zwyczajnie nie chce  
Nigdzie nie idę to wszędzie mam bliżej  
Po co ruszać coś co osiąga perfekcję  
Blizna się scina, wspomina sekcje  
Drut co mnie trzyma, przecina popiersie  
Nie czuje nic lecz nie rusza wreszcie  
Błogosławieństwo zwane kalectwem  
Wzroszę nad resztę swe serce  
W tryumfalnym geście, bierzcie i jedzcie  
Ciało jest mięsem, bierzcie, jedzcie kurwy!  
Mi już potrzebne nie będzie  
Dałem im serce, dałem na pętle  
Wzięli mi serce, wzięli na prędcę  
Skurwiałe ludzkie podejście  
Zawsze chcą mocniej  
Zawsze chcą jeszcze  
I zawsze więcej  
Playboy płac za playback, payback  
Bejbe weź ten boysband w backstage  
Człek ten co śmierdzi mi fake'iem  
Belt ten co na nim jest GG  
Bentley co pod wynajęcie  
Pęge, o niej każdy refren  
Jak masz wzięcie, weź je  
Bierzcie lekcje, tak się rapuje stulejce  
Przejdzie!

[Bridge]

Biegnę w czeluść, no bo musi gdzieś być dla mnie miejsce  
Bo tak wielu mnie, że nie wiem kim dokładnie jestem  
Gdzieś jest serum, ale dziś spijam wszystko co grzeszne  
By to zamknąć w jedno LP intro wersji pierwszej

[Refren]

Zabij prawdę, ożyw kłamstwo  
Ubierz maskę, uwierz w karmę  
Czego bym nie zrobił w głowie, pierdolone dewagacje  
Zamknij wszystko co złe  
Wszystko co złe by przestać mieć za złe  
Czego bym nie zrobił skurwsyny będą mieli racje

[Zwrotka 2]

Kanibale no bo każdy tu udaje  
A mi sie udaje odkąd przeształem uda jeść  
Ziomki mnie pytają "Opał, czytasz wiarę?"  
A ja swoją wiarę dawno już oddałem, Amen  
Jak upadne to wstane (Co?)  
Utknąłem gdzieś pomiędzy  
Tonę w głuchej inercji  
Cięży na niej egocentryzm  
Na backstage'u palisz moje ziolo(co?)  
Na backstage'u zbijasz ze mną piątkę  
Później twój menago dzwoni, żeby nam odwołać koncert  
Kurwo goń się, goń się  
Dziś ulica to z zasady ma zasady  
Ja z zasady wam nie wierzę, zjeby

Ej, ulico słysząc [?] zdolności  
W piździe mam wasz kredyt  
Znów mi płytę pisze życie  
Płytę pisze życie, nie wiem co jest złe co dobre  
Jaki Deadline typie, to już deadline typie  
Nie wiem, bo mi w tym przeszkadza Potter  
Moje jaźni mnie propnują ciągle  
Mówią, że jestem najlepszy  
Kaźda z nich mi piżę wersy, pierdolony introwertyk  
Albo ożyw kłamstwo, albo zabij prawdę  
Czego bym nie zrobił będą mieli racje  
Ubierz maskę ablo uwierz w karme  
Czego bym nie zrobił będą mieli racje  
Dobre wibracje, ale trudne serce  
No bo przecież nie wiem kim dokładnie jestem  
Ten syf co ryje dekiel zamkne w jedno EP  
By się stać lepszym człowiekiem  
Lecę

[Bridge]

Biegnę w czeluść, no bo musi gdzieś być dla mnie miejsce  
Bo tak wielu mnie, że nie wiem kim dokładnie jestem  
Gdzieś jest serum, ale dziś spijam wszystko co grzeszne  
By to zamknąć w jedno EP intro wersji pierwszej

[Refren]

Zabij prawdę, ożyw kłamstwo  
Ubierz maskę, uwierz w karme  
Czego bym nie zrobił w głowie, pierdalone dewagacje  
Zamknij wszystko co złe  
Wszystko co złe by przestać mieć za złe  
Czego bym nie zrobił skurwsyny będą mieli racje